

ANNA SKUBACZEWSKA-PNIEWSKA

KONKRETYZACJA JAKO SAMOODCZYTANIE
I SAMOUGRUNTOWANIE.
PARADOKSY ONTOLOGII FIKCJI W *PANA PROFESORA*
DZIENNIKU SEKRETNYM ARTURA PRZYBYSŁAWSKIEGO

Abstrakt. Artykuł zawiera fenomenologiczną analizę powieści *Pana Profesora dziennik sekretny* (2022) autorstwa Artura Przybyśławskiego, krakowskiego profesora filozofii (wychowanek Władysława Stróżewskiego). Powieść utrzymana jest w konwencji dziennika postaci literackiej w niewybredny sposób atakującej swego autora. Utwór, będący przewrotną kontynuacją debiutu literackiego pisarza pt. *Pan Profesor* (2020), to błyskotliwa satyra na akademię, obfitująca w aluzje literackie i filozoficzne („ścibolicie sobie te niedokonkretyzowane, niedoaktualizowane żałosne moje wyglądy”). Autorka wskazuje na zastosowane przez Przybyśławskiego mechanizmy parodii dyskursu fenomenologicznego i przy pomocy Ingardenowskich kategorii badawczych wydobywa paradoksy ontologii fikcji „bezcieleśnie ucieleśnianej” przez tytułowego Pana Profesora.

Słowa kluczowe: fenomenologia literatury; konkretyzacja; ontologia fikcji; paradoks; Roman Ingarden; Artur Przybyśławski; intertekstualność

CONCRETISATION AS SELF-READING AND SELF-GROUNDING. PARADOXES
OF THE ONTOLOGY OF FICTION IN *PANA PROFESORA DZIENNIK SEKRETNY*
[MR PROFESSOR'S SECRET DIARY] BY ARTHUR PRZYBYSŁAWSKI

Abstract. This article provides a phenomenological analysis of *Pana Profesora dziennik sekretny* [Mr Professor's Secret Diary] (2022) by Artur Przybyśławski, a Professor of Philosophy from Kraków and a pupil of Władysław Stróżewski. The novel follows the genre rules of a diary where a fictitious hero attacks his author in a very rude way. It is a peculiar continuation of the writer's literary debut titled *Pan Profesor* [Mr Professor] (2020), offering a witty satire of academia, abundant in literary and philosophical allusions (“you keep scribbling all those unconcretized, outdated,

Dr hab. Anna Skubaczewska-Pniewska, prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Literaturoznawstwa, Katedra Teorii Literatury i Komparatystyki; e-mail: annaskpn@umk.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6527-3494>.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

and pathetic schematized aspects of mine;”). The author of this paper highlights the mechanisms of philosophical discourse parody applied by Przybysławski and, using Ingarden’s scientific categories, identifies paradoxes of the ontology of fiction which is “bodilessly embodied” by the eponymous Mr Professor.

Keywords: phenomenology of literature; concretisation; ontology of fiction; paradox; Roman Ingarden; Artur Przybysławski; intertextuality

Już zapoznanie się z pełnym tytułem wydanej przed trzema laty osobliwej powieści Artura Przybysławskiego nie pozostawia wątpliwości, że jej czytelnikiem modelowym jest bądź filozof, bądź filozoficznie zorientowany teoretyk literatury, któremu nieobcy jest humorystyczny dystans do własnej profesji. *Pana Profesora dziennik sekretny*, jak informuje strona tyłowa, to bowiem dzieło, w którym pewna postać literacka próbuje wybić się na autonomię przy jednoczesnej likwidacji swego autora, co ostatecznie prowadzi do grzybobrańia zakończonego przejęciem władzy nad światem (2022)¹. Od razu wyjaśnijmy, że owa „pewna postać literacka” to protagonista literackiego debiutu pisarza, także noszącego iście barokowy tytuł: *Pan Profesor: czyli wielce przeraźliwe dzieje Zenona Eli, pełne heroicznych czynów, rzeczy i myśli jego, które złożyły się na akademicką karierę, dla przyszłych pokoleń wiernie spisane, aby pamięć o nich nie zaginęła w mroku mniej przeraźliwych dziejów* (2020)². Mamy więc do czynienia z dylogią, o tyle jednak nietypową, że drugi utwór, zachowując formalne cechy kontynuacji pierwszego, jest jednocześnie jego radykalną krytyką i zaprzeczeniem.

Wybór autobiograficznej formy i zmiana narracji z trzecioosobowej na pierwszoosobową, paradoksalnie, oddala nas od autora, z którym narrator dziennika jest skonfliktowany i którego w wyrafinowany sposób atakuje. Koncepcja śmierci autora, znana i szeroko dyskutowane od końca lat 60. ubiegłego wieku, to jest od ogłoszenia drukiem słynnego eseju Rolanda Barthes’a, pod piórem Przybysławskiego przybiera formę absurdałno-komicznej kampanii przeciw własnemu twórcy, relacjonowanej w dzienniku przez postać, która nie godzi się na fikcyjny status, buntuje przeciw narzuconemu arbitralnie

¹ Artur Przybysławski, *Pana Profesora dziennik sekretny* (Łódź: Wydawnictwo „Officyna”, 2022). Wszystkie odwołania do tego utworu będą odnotowane w tekście głównym w nawiasie kwadratowym poprzez podanie skrótu tytułu: PPDS i numeru strony.

² Artur Przybysławski, *Pan Profesor* (Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2020). Utwór zdobył główną nagrodę w Konkursie Literackim Miasta Gdańska im. Bolesława Faca za rok 2019, publikacja książki była formą nagrody. Wszystkie odwołania do tego utworu będą odnotowane w tekście głównym [PP].

wizerunkowi i postanawia literalnie potraktować ogłaszane przez literaturoznawców „nekrologi”, dokonując groteskowej egzekucji na pisarzu. Ściślej rzecz ujmując, unicestwienie autora przez stworzonego przezeń bohatera dokonuje się potrójnie: fizycznie (przez zastrzelenie), filozoficznie (przez spekulatywne wykazanie nieistnienia) i językowo (najpierw redukcja Artura Przybysławskiego do inicjałów AP, pomniejszonych następnie lekceważąco do ap, wreszcie skreślenie). I tu znów pojawia się paradoks, bo przecież odmawiając istnienia autorowi, bohater literacki niejako unieważnia samego siebie. Nie darmo nosi aluzyjne nazwisko Ela i jest imiennikiem słynnego greckiego twórcy paradoksów (i dialektyki) Zenona z Elei („Nie jestem postacią literacką stworzoną przez *ap*. A zatem *ap* jako autor nie istnieje, co należało udowodnić. A zatem nie istnieje podwójnie, w związku z tym wprowadza się zapis: *ap2*” [PPDS 159]³).

Na twórczość literacką Artura Przybysławskiego warto spojrzeć z perspektywy Ingardenowskiej filozofii literatury z kilku powodów. Zaczniemy od tego, że autor, ceniony tłumacz, filozof i wykładowca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴ zatrudniony w Katedrze Porównawczych Studiów Cywilizacji Wydziału Filozoficznego, dopiero niedawno ujawnił się jako pisarz – i już to go łączy z Romanem Ingardenem. Nie chodzi jedynie o naukowe zainteresowania polskiego fenomenologa (i profesora UJ) literaturą, ale też o jego młodzieńcze ambicje literackie. Mało kto wie, że Ingarden pragnął zostać pisarzem i nawet wysyłał swe wiersze do czasopism, a w zapiskach diariuszowych⁵ wyrażał żal, że nie ma – jak w końcu uznał – talentu literackiego. Co ważniejsze, mimo że profesor Przybysławski kojarzony jest dziś przede wszystkim z buddyzmem, filozofii buddyjskiej poświęcił bowiem kilka książek, poczynając od rozprawy habilitacyjnej, to jego związki z fenomenologią są bardzo silne. Autor *Pana Profesora dziennika sekretnego* to wychowanek Władysława Stróżewskiego, którego nauczycielem był przecież sam Ingarden; właśnie pod kierunkiem Stróżewskiego powstał doktorat Artura Przybysławskiego *Myśl Talesa i Heraklita w filozofii Arystotelesa, Hegla, Nietzschego i Heideggera*. Co jednak najważniejsze, fenomenologia – jeśli tak można powiedzieć – jest jedną z bohaterek obu jego literackich książek, zarówno jako

³ Wszystkie podkreślenia w cytatach pochodzą od autora.

⁴ Wcześniej wykładał na Uniwersytecie Łódzkim.

⁵ Chodzi o liczący ponad 400 stron dziennik osobisty (nazywany zwykle przez fenomenologa pamiętnikiem), który zachował się w rodzinnym archiwum Ingardenów. Zob. Radosław Kuliniak, Mariusz Pandura, „Poeta sam na sam z sobą – dziennik osobisty Romana Witolda Ingardena”, *Konteksty Kultury*, z. 1 (2021).

przedmiot przedstawienia, jak i (meta)refleksji; jest też niejako zapraszana jako najbardziej adekwatna metodologia badań.

Głównego bohatera, tytułowego profesora Zenona Elę, można by wręcz nazwać fenomenologiem, a ściślej karykaturą fenomenologa, biorąc pod uwagę język, jakim się posługuje, oraz zainteresowania naukowe. Wprawdzie gdybyśmy chcieli wskazać najbardziej prawdopodobny wzorzec tej postaci, to wahać by się można raczej między Husserlem a Heideggerem (ze wskazaniem na drugiego), ale nie brakuje u Przybysławskiego aluzji do osoby, a zwłaszcza koncepcji autora *O dziele literackim*. W *Panu Profesorze* znajdziemy nawet parodystyczną wersję *Sporu o istnienie świata*. Zenon Ela wiedzie go na spacerach z przyjacielem, niejakim Izydorem Smogorzewiczem-Wędziejowskim, któremu towarzyszy jego ukochany pies imieniem Sarkoplazma. I to właśnie zwierzęciu, a nie jednemu z uczonych oponentów, przypada ostatnie słowo: opowiada się za realizmem, ale tylko dlatego, że „realistycznie” ocenia wybory filozoficzne jako „estetyczne”, tu: motywowane przyrodzonym upodobaniem, do którego dorabia się uzasadnienia [PP 252]. Trzeba odnotować, że postać Izydora Smogorzewicza-Wędziejowskiego, przejęta z *Jedynego wyjścia* Stanisława Ignacego Witkiewicza, każe widzieć w tym sporze także zabawną wersją zmagania samego Witkacego z idealizmem Husserla.

Jak widać, pisarz bawi się intertekstami naukowymi i literackimi w podobny sposób jak autorzy anglosaskich powieści kampusowych⁶, przy czym świat jego bohatera jest bardziej hermetyczny, a on sam bardziej groteskowy niż akademicy zaludniający uniwersyteckie komedie w stylu Davida Lodge’a. W literaturze polskiej blisko mu do Wita Szostaka jako autora *Stu dni bez słońca* (2014), także igrającego z filozofią podmiotu i także związanego z fenomenologią⁷. „Uch, refleksja fenomenologiczna pomaga” [PPDS 31] – chciałoby się powtórzyć za Zenonem Elą (albo za Arturem Przybysławskim).

Trzeba podkreślić, że nawiązaniom do teorii estetycznych i filozoficznych Ingardena oraz innych fenomenologów w debiutanckiej powieści Przybysławskiego towarzyszą intertekstualne gry z całą właściwie tradycją filozoficzną, zaś w drugim utworze na plan pierwszy wybijają się rozliczne aluzje i styli-

⁶ Więcej na temat związków powieści Przybysławskiego z tradycją gatunkową *campus novel* pisałam w tekście „Absolutny arcyarchetyp profesora. Wielogatunkowość rabelaisowskich powieści uniwersyteckich Artura Przybysławskiego”. *Litteraria Copernicana*, nr 1–2 (2024).

⁷ Anna Skubaczewska-Pniewska, „«Zachować żelazny rygor opowieści». Siła iluzji w *Stu dniach bez słońca* Wita Szostaka”, w: *Filozofia w literaturze. Literatura w filozofii 2. Światy możliwe. Interpretacje*, red. Agnieszka Iskra-Paczkowska, Stanisław Gałkowski i Marek Stanisław (Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2016).

zacje literackie, a także parodie wpływowych koncepcji teoretycznoliterackich. Tropiciele aluzji i cytatów znajdą tu wdzięczne pole badań i zarazem źródło przedniej rozrywki⁸. Można nawet powiedzieć, że to pisarstwo ma charakter kolażowo-centonowy. Fenomenologia jako „filozofia pierwsza”⁹ okazała się dogodnym obiektem parodii i zarazem poręcznym (choć nie jedynym) materiałem służącym budowaniu w *Panu Profesorze* satyrycznej hagiografii „istotowo nudnego” [PP 33] filozofa-akademika, tak przywiązanego do posiadanego tytułu naukowego, że „umościwszy się w jego egzystencji, szczelnie wypełniając profesorem cały zasięg bytowy Zenona” [PP 17], stał się „normą jego mentalnej autoreferencji” [PP 25]. W *Pana Profesora dzienniku sekretnym* pisarz poszedł o krok dalej. Rzucił wyzwanie fenomenologicznej teorii dzieła literackiego i w trybie humorystycznym wyprowadził z niej ostateczne wnioski. W tym celu oddał głos swemu bohaterowi. Żeby uchwycić specyfikę jego narracji, trzeba uwzględnić istotowy związek Eli z filozofią, który jest dominantą kreacji tej postaci.

Nawet, wydawałoby się, banalne codzienne czynności, fizjologia czy erotyka podporządkowane są w życiu protagonisty filozofii i prezentowane w stylu filozoficznym. I tak, dokonując „czynów lubieżnych”, nie licujących z powagą wykładowcy, Ela próbuje oprzeć się wdziękom studentki za pomocą redukcji fenomenologicznej [PP 131–133]. Kiedy uprawia sport, to wyczerpany po biegu pada „całkowicie nieintencjonalnie” [PP 50]. Kiedy spożywa pokarm, to jego żucie odbywa się w porządku wielofazowym, i narrator dokładnie analizuje sześć kolejnych faz tego procesu [PP 53–54]. Naukowo nasz bohater, oczywiście, zajmuje się bytem, ucieka się do pierwotnego, bezpośredniego doświadczenia i stawia pytania esencjalne¹⁰. Cechuje go przy tym skłonność do obejmowania refleksją naukową własnej osoby. Na uwagę zasługuje eksperyment myślowy, który pretenduje do miana idealnego aktu poznawczego, w którym poznający podmiot jednoczy się z przedmiotem (czyli Zenon Ela z Zenonem Elą). Chodzi o wniknięcie (wczucie) we własny nos („nos w jego nosowatości”) i uchwycenie „wypukłości esencjalnie wklęsłej” tudzież „wklęsłości esencjalnie wypukłej” [PP 37]. Jak podkreśla narrator, już od najmłodszych

⁸ Ten aspekt został wyeksponowany w recenzji, por. Anna Skubaczewska-Pniewska, „Kupa śmiechu”, *Nowe Książki*, nr 10 (2022).

⁹ Małgorzata Bogaczyk, „Fenomenologia jako filozofia pierwsza”, *Principia*, t. 47–48 (2007): 95–98.

¹⁰ Warto przypomnieć, że rozprawa habilitacyjna Romana Ingardena nosiła tytuł *Essentiale Fragen*, w języku polskim ukazała się pod tytułem *O pytaniach esencjalnych* (Roman Ingarden, „O pytaniach esencjalnych”, w: Roman Ingarden, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki* (Warszawa: PWN, 1972).

lat myśliciel pragnął „dopaść” byt „referencjalnie”, dotknąć „czystego bytu bytującego w samym sobie” [PP 86], a zaraz po studiach jako „typowy magister z urojeniami wielkościami” opracował projekt „postontologii postfundamentalnej” [PP 96]. Zwieńczeniem jego wysiłków jest autorski system ontologiczny wraz ze szczegółową klasyfikacją (tu pisarz daje popis pomyślowości, np. wśród bytów zagranicznych uwzględniając „bytaczko”, czyli „czeski byt absolutny”, norweski „bytensen”, włoski „bytoni” czy holednerski „van der byyt”, a byty wiejskie to między innymi tutejszy filozof „bytlak”, jego ulubiony byt – „bytelka” i zawartość tejże, czyli „cobytu” [PP 91–95]).

Kreacja nieustannie wmyślającego się w byt i utwierdzającego w swej wszechwiedzy wykładowcy świetnie koresponduje z powieściowym obrazem akademii. Rozdziały tytułowane w *Panu Profesorze* na modłę powieści oświeceniowych składają się na swoistą fenomenologię uniwersytetu, ujawniając kolejne odsłony karykaturalnego obrazu „feudalnej” instytucji i typowych uczelnianych rytuałów karmiących próżność naukowców. Dla przykładu: *Rozdział kolejny, w którym poznajemy środowisko nienaturalne Profesora Zenona Eli, czyli Prostytut Filozofii z jego zależnościami bytowymi, ujawnionymi najlepiej w osobie doktoranta* czerpie obficie z fenomenologicznej ontologii i zawiera typologię podstawowych uniwersyteckich bytów i stanów rzeczy. Zgodnie z nią na przykład Rada Wydziału to „czyste urzeczywistnienie się ważności Uniwersytetu samego w sobie w jego najwyższym majestacie i absolutnej powadze” [PP 165], a publikacja w wysoko punktowanym czasopiśmie „transmutacja gniota w dzieło geniusza” [PP 219]. Nawet niekwestionowany geniusz, czyli – zgodnie z przyjętą logiką – każdy posiadacz tytułu naukowego, przechodzi na emeryturę, a ta oznacza nieuchronną „debytyzację i deabsolutyzację bytu profesorskiego” [PP 186]. Mniej doświadczoną kadrę uniwersytecką definiuje stopień zależności od mistrza, doktoranta zaś cechuje „nikłe jedynie i przygodne bytowanie w półotwartej szczelinie między studentem a pracownikiem naukowym Prostytutu” (gdyż to „twór całkowicie wtórny bytowo i w pełni nieautonomiczny”) [PP 59]. „Mentalnie zależny” [PP 25] doktorant jest niejako przedmiotowym uposażeniem profesora, który otrzymuje go, mówiąc potocznie, w pakiecie z profesurą (i zwyczajną, i nadzwyczajną). W nieco lepszej sytuacji jest asystent, odznaczający się pewnym „bytowym momentem quasi-autonomiczności” [PP 59]. Wymarzona samodzielność naukowa, zyskiwana w świecie uniwersyteckim wraz z habilitacją, w satyrycznym ujęciu Przybysławskiego skutkuje „mandarynizacją świadomości” i „niepohamowanymi urojeniami wielkościami z roszczeniami do wszechwiedzy” [PP 25].

Trzymając się języka fenomenologicznego, należałoby przyjąć, że profesor tytularny, a takim jest przecież Zenon Ela, stojący w uczelnianej hierarchii jeszcze wyżej niż doktor habilitowany (także ten zatrudniony na stanowisku profesorskim), aspiruje do pozycji bytu absolutnego, pierwotnego, od którego pochodne są wszystkie pozostałe. Zresztą, sam bohater-narrator *Pana Profesora dziennika sekretnego*, który przecież znakomicie zna się na filozofii, chce tak o sobie myśleć. Pisze na przykład o „samoświadomości Profesorowej Zenonowej Elowej Absolutnej” [PPDS 87] lub wprost mianuje się „Profesorem Zenonem Elą Absolutnym” [PPDS 78]. Przypomnijmy, że polski fenomenolog wyróżniał cztery możliwe sposoby istnienia i odpowiadające im dziedziny bytowe; oprócz absolutnego, uwzględniał byty: idealny, realny i intencjonalny. Jako postać literacka powołana do życia w *Panu Profesorze* Ela należy, oczywiście, do sfery przedmiotów intencjonalnych, więc heteronomicznych, niesamodzielnych bytowo, pochodnych i zależnych – są to momenty bytowe przysługujące twórcom intencjonalnym, jak czytamy w *Sporze o istnienie świata*¹¹. Przedmiot intencjonalny w fikcji literackiej jest odpowiednikiem aktów świadomościowych twórcy, w tychże aktach tkwi źródło jego bytu i pełnego uposażenia. Fakt, że w momencie wydania *Pana Profesora* jego twórca nie miał jeszcze tytułu naukowego, czyni sytuację Eli nie do zniesienia. Cała licząca 217 stron (nie licząc apendyksu) krucjata przeciwko autorowi wynika tylko z tego, że nie może zaakceptować ontycznej zależności swej profesorskiej osoby od doktora habilitowanego. Ta sytuacja jest dla niego wielce niekomfortowa nie tylko ze względów ambicjonalnych, ale też z powodów filozoficznych. On, profesor zwyczajny, jest skutkiem doskonalszym od swojej przyczyny – profesora nadzwyczajnego, co przeczy odwiecznej zasadzie filozoficznej.

Największym problemem jest jednak dla Eli jego fikcyjny status. Wchodząc w rolę diarysty, nie ukrywa, że pisze w celu własnego wyabsolutyzowania, a ściślej „samougruntowania i wyabsolutyzowania przy jednoczesnej deprecjacji fundamentalnej **ap**” [PPDS 59]. Innymi słowy, podmiot mówiący diariusza dąży do zmiany własnego statusu ontologicznego. Drogą do osiągnięcia tego celu jest „samoodczytanie”, „samowyczytanie” [PPDS 19] się z tekstu *Pana Profesora*, czyli wyjątkowo narcystyczna konkretyzacja. Pozostając w obrębie pojęć Ingardenowskich, należałoby tu mówić o konkretyzacji „fałszującej”¹², „zakrywającej” główny przedmiot przedstawiony debiutanckiej

¹¹ Roman Ingarden, *Spór o istnienie świata*, wyd. III, t. I, przygotowała i partię tekstu z języka niemieckiego przetłumaczyła Danuta Gierulanka (Warszawa: PWN, 1987), 83–125.

¹² Na temat konkretyzacji fałszującej zob. Andrzej Tyszczyk, „Tożsamość – życie – trwanie dzieła literackiego. Wokół Ingardena teorii dzieła sztuki”, *Roczniki Humanistyczne*, t. 32, z. 1 (1984): 25–36.

powieści Przybysławskiego przez „podszywającego się” pod niego narratora „dziennika sekretnego”. Zenon Ela traktuje tu swą, jako postaci literackiej, niedookreśloność jako przestrzeń wolności do ponownego siebie wykreowania.

Także to, że fikcyjny Pan Profesor jest śmiertelnie obrażony na realnego doktora habilitowanego Przybysławskiego za przedstawienie go w złym świetle i ośmieszenie, da się wytłumaczyć w ramach koncepcji Ingardena, który w szkicu *O tak zwanej „prawdzie” w literaturze* twierdził, że tworząc literackie postaci przedstawione pisarze niejako mówią do przedmiotów intencjonalnych „bądźcie takie a takie, miejcie takie a takie własności, istniejcie, jakbyście były rzeczywistością”¹³. Trzeba przyznać, że gdyby osoba opisana na kartach *Pana Profesora* naprawdę pracowała na polskiej uczelni, mogłaby się zachować jak nominalny autor „dziennika sekretnego”. Jakże po ludzku małostkowy, ale zarazem, niestety, bardzo prawdopodobny jest Zenon Ela, kiedy planuje taką oto zemstę na Przybysławskim-pisarzu:

Będzie się przecież to zero starało o tytuł profesora, złoży te swoje wymęczone podania i wymiętolone wnioski, łasił się będzie **ap** o ten tytuł, a wtedy już ja się postaram, żeby być recenzentem i udupię tego gnoja bez litości i zmiłowania, żeby do końca życia gnił w tym swoim doktorku habilitowanym [PPDS 43].

Niežnośnej dla narratora diariusza zależności od wyobraźni satyryka nie łagodzi fakt zakotwiczenia postaci literackiej w języku. Cóż z tego, że dzieła literackie nie są prostymi odpowiednikami aktów świadomościowych twórcy, gdyż ich intencjonalność jest zapośredniczona przez językowe jednostki znaczeniowe, będące tworam z „nadaną” intencjonalnością, skoro warstwa znaczeniowa wyznacza przedmioty przedstawione, nawet tak ważne i poważne jak postać filozofa Eli „nie na serio”. Sam Ingarden często używa tego zwrotu wykładając swoją koncepcję *quasi*-sądów i niejako zostając sprzymierzeńcem Przybysławskiego w ośmieszaniu i pomniejszaniu bohatera. O „zewnętrznym *habitus*” postaci przedstawionej rozstrzyga status zdań, które się do niej odnoszą. Jako *quasi*-sądy nie pretendują do tego, by orzekany przez nie stan rzeczy, polegający w tym przypadku na istnieniu postaci nazwiskiem Ela, zachodził faktycznie, więc on sam jest tylko bytem pozornym i jako taki nie ma prawa wymagać, „by go traktować zupełnie na serio”¹⁴. Intencjonalne odpo-

¹³ Roman Ingarden, „O tak zwanej «prawdzie» w literaturze”, w: Roman Ingarden, *Szkice z filozofii literatury* (Łódź: Spółdzielnia Wydawnicza „Polonista”, 1947), 125.

¹⁴ Roman Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, tłum. Maria Turowicz (Warszawa: PWN, 1960), 285.

wiedniki zdań mogą, jak pisał Ingarden, jedynie „na pozór” ucieleśniać przedmioty, czynić je „quasi-obecnymi”¹⁵. Autor *O dziele literackim* zdaje się też legitymizować lekceważące traktowanie Zenona Eli przez odbiorców, którzy – czytając fundujące go *quasi-sądy* – sądzą „nie na serio, lecz jedynie przez pół drwiąco, przez pół serio”¹⁶.

Roszczący sobie prawo do istnienia Zenon Ela jest świadomy swej literackości i wynikających z niej konsekwencji ontologicznych. Rozprawiając o nich jak o praktycznych codziennych problemach, sprowadza je do absurdu, mimo że co do zasady pozostaje wierny fenomenologicznej teorii dzieła literackiego. Zgodnie z nią ma rację, podkreślając: „Istota moja obejmuje istnienie i nie sposób o mnie myśleć inaczej niż jak o istniejącym” [PPDS 50]¹⁷, bo jego (intencjonalnego) istnienia, zakotwiczenia w bycie, dowodzą słowa i zdania utworów Przybysławskiego. Nie jest jednak w stanie zaprzeczyć, że przystają doń określenia typu „wyrób człekopodobny” [PPDS 72] czy „twór niekorporalny” [PPDS 140]. Kiedy ubolewa, że autor, którego nienawidzi, ma na nad nim pełną władzę, przywołuje szereg niekomfortowych sytuacji, którym musi stawić czoła z woli pisarza-tyrana („A zatem kiedy ap chce, żebym się rozebrał, muszę się obnażać i goły latać” [PPDS 18]). Ela nie przyjmuje swego losu z pokorą i w milczeniu; wręcz przeciwnie, próbuje walczyć z ciemnością czynem i słowem, i wszystko drobiazgowo relacjonuje w dzienniku. Przytacza nawet pełne inwektyw kłótnie, które z nim toczy. Jak na polemikę dwóch filozofów przystało, ich spór obfituje w argumenty z ontologii i epistemologii, a czasem wkracza na grunt literaturoznawstwa (wszak obaj panowie próbują swych sił jako pisarze). „Ap”, jak łatwo się domyślić, podkreśla swoją ontyczną przewagę nad Zenonem, ten zaś usiłuje odwrócić perspektywę i dowieść, że *de facto* to postać stwarza autora:

- To ty się zamknij, milcz! A zresztą i tak milczysz; wszystkie słowa, które wypowiadasz, ja wkładam ci w usta. To moje słowa, a ty nie wypowiadasz niczego własnego! Mną mówisz, a sobą niemy jesteś. [...]
- To ja ciebie jako autora stwarzam, nie ty mnie. Mnie zawdzięczasz wszystko! [...] mogę zamilknąć i skończy się twoje żalosne autorzenie.
- Nie chodzi o to, żeby się kłócić, ty szmato – powiedział polubownie autor.
- Ja się nie kłócę, ty gnoju. A zresztą to tobie zależy, nie mnie.

¹⁵ Ingarden, *O dziele literackim*, 242.

¹⁶ Ingarden, „O tak zwanej «prawdzie»”, 125.

¹⁷ W tych fragmentach dziennika sekretne go pobrzmiwają echa koncepcji Boga u Tomasza z Akwinu.

– Tobie nie może naprawdę zależeć, bo jesteś postacią fikcyjną. Może ci najwyżej fikcyjnie zależeć. [...] istniejesz tylko na papierze [...]. Siedzisz sobie w przestrzeni literackiej, a nie w normalnym życiu [PPDS 179–180].

Trzecia siła – czytelnik zostaje przez Elę potraktowany jako sojusznik autora i zaatakowany za posłuszne realizowanie jego instrukcji w zakresie konkretyzowania. Chodzi, jak by powiedział Ingarden, o wypełnianie miejsc niedookreślenia zgodnie z kierunkiem wyznaczonym w dziele („ścibolicie sobie te niedokonkretyzowane, niedoaktualizowane żalosne moje wyglądy” [PPDS 72]). Fragmenty dziennika dotyczące konkretyzacji można by, nie wzbudzając niczych podejrzeń, wykorzystać jako gotowe elementy wykładów z teorii literatury bądź metodologii badań literackich¹⁸, co nie zmienia faktu, że jako wywody Zenonowe są wielce zabawne. Z właściwą sobie skłonnością do gadulstwa i koncentracji na sobie bohater wylicza, czego zabrakło w kreacji jego osoby i jak tchórzliwe i tendencyjne jest dopełnianie niedookreśleń przez sterowanych przez autora odbiorców. Pomny, że to czytelnik, a nie bohater, jest beneficjentem śmierci autora¹⁹, Ela bierze sprawy we własne ręce i przejmuje zarówno pozycję twórcy, jak i odbiorcy. Stawia przed sobą zadanie: „zobrazować samemu sobie siebie, by w sobie móc zakotwiczyć opowiadaną historię” [PPDS 13] i wypełnia je z determinacją. *Pana Profesora dziennik sekretny* jest tego rezultatem. Dzieło to poraża „niesłychanym egocentryzmem diarysty” – by posłużyć się formułą Romana Zimanda, co ciekawe, przywołaną też przez autorów omawiających dziennik Romana Ingardena²⁰.

Konkretyzując samego siebie i utrwalając tę autorską konkretyzację w formie dziennika, Zenon Ela wypełnia miejsca niedookreślenia związane z głównym przedmiotem przedstawionym w *Panu Profesorze* zupełnie inaczej niż czytelnik modelowy. W jawny sposób występuje przeciw autorytetowi autora i przekracza ramy wyznaczone przez schematyczną strukturę utworu. Nie zamierza się ograniczać ani w doborze szczegółów, ani krępować perspektywą syntetyzującej obiektywizacji. Obudowuje swoją „żałosną formę” [PPDS 23], która wyszła spod pióra Przybysławskiego jako „małeńka wyspa na oceanie niedookreślenia” [PPDS 149], treścią stanowiącą erupcję własnej osobowości

¹⁸ Recenzentka słusznie zauważyła, że „książkę Przybysławskiego można czytać również jako dzieło poświęcone fenomenologii czytania”. Kamila Żukowska, „Autor mówi «dość»! (Artur Przybysławski: *Pana Profesora dziennik sekretny*)”, *ArtPapier*, nr 23 (2022), www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=452&artykul=9187

¹⁹ Esej Barthes’a wieńczy słowa: „Narodziny czytelnika trzeba przypłacić śmiercią Autora”. Roland Barthes, „Śmierć autora”, tłum. Michał Paweł Markowski, *Teksty Drugie*, nr 1–2 (1999): 251.

²⁰ Kuliniak, Pandura, *Poeta sam na sam z sobą*, 152. Cyt. za: Roman Zimand, *Diarysta Stefan Ż.* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990), 72–73.

(i geniuszu [PPDS 84]). „Dopisuje” na przykład wiersz inspirowany wspomnianymi czynami lubieżnymi i opatruje go analizą fenomenologiczną. *Notabene* liryk ów kończy się pytaniem retorycznym: „Czyż jakaś sytuacja intencjonalna żywot mój jeszcze dosmaczy?” [PPDS 29]. Na kartach dziennika powstaje też *Wielkie dzieło Profesora Zenona Eli*, przytaczane *in extenso*, i to w kilku wersjach [PPDS 115–139]. Poprzedza je w książce formularz *Oświadczenia świadomego czytelnika literatury*, zobowiązujący odbiorcę do związania całego życia z Zenonem Elą jako emanacją literatury światowej [PPDS 113]. Przy okazji diarysta dopełnia wizerunek swego wroga, którego strąca z piedestału autora i czyni marną postacią. Natomiast jego debiutancką powieść poddaje zjadliwej krytyce w recenzji *Pseudoliteratura w pełnej krasie, czyli uwagi o książce „Pan Profesor”* [PPDS 65–70]. Lista formułowanych tu zarzutów to przewrotny „ruch wyprzedzający” przyszłych „konkretyzatorów” i podejrzliwych krytyków, którzy faktycznie mogliby podobne zastrzeżenia sformułować, także wobec *Pana Profesora dziennika sekretnego*. Jeśli dodamy, że „sekretność” dziennikowych relacji podważa nota fingowanego wydawcy, zdradzająca, że ingerował w tekst, który jest zapośredniczony przez jego konkretyzację, relacje między „prawdziwą” fikcją a fikcją udającą prawdę komplikują się jeszcze bardziej. A wszystko dlatego, że bohater nie chce być tylko korelatem aktu świadomościowego znienawidzonego przez siebie twórcy, więc dąży do stania się duchem absolutnym literatury. W konsekwencji odrzuca więc fenomenologię Ingardena, która nadaje mu tak ograniczony i niesamodzielny status, na rzecz Hegłowskiej *Fenomenologii ducha*.

BIBLIOGRAFIA

- Barthes, Roland. „Śmierć autora”, tłum. Michał Paweł Markowski. *Teksty Drugie*, nr 1–2 (1999): 247–251.
- Bogaczyk, Małgorzata. „Fenomenologia jako filozofia pierwsza”. *Principia*, t. 47–48 (2007): 95–111.
- Ingarden, Roman. *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, tłum. Maria Turowicz. Warszawa: PWN, 1960.
- Ingarden, Roman. „O pytaniach esencjalnych”. W: Roman Ingarden, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, 327–482. Warszawa: PWN, 1972.
- Ingarden, Roman. „O tak zwanej «prawdzie» w literaturze”. W: Roman Ingarden, *Szkice z filozofii literatury*, 119–174. Łódź: Spółdzielnia Wydawnicza „Polonista”, 1947.
- Ingarden, Roman. *Spór o istnienie świata*, wyd. III, t. I, przygotowała i partię tekstu z języka niemieckiego przetłumaczyła Danuta Gierulanka. Warszawa: PWN, 1987.
- Kuliniak, Radosław, Mariusz Pandura. „Poeta sam na sam z sobą – dziennik osobisty Romana Witolda Ingardena”. *Konteksty Kultury*, z. 1 (18) (2021): 149–159.

- Przybyśławski, Artur. *Pan Profesor*. Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2020.
- Przybyśławski, Artur. *Pana Profesora dziennik sekretny*. Łódź: Wydawnictwo „Officyna”, 2022.
- Skubaczewska-Pniewska, Anna. „Absolutny arcyarchetyp profesora. Wielogatunkowość rabelaisowskich powieści uniwersyteckich Artura Przybyśławskiego”. *Litteraria Copernicana*, nr 1-2 (49) (2024): 79–92.
- Skubaczewska-Pniewska, Anna. „Zachować żelazny rygor opowieści». Siła iluzji w *Stu dniach bez słońca* Wita Szostaka”. W: *Filozofia w literaturze. Literatura w filozofii 2. Światy możliwe. Interpretacje*, red. Agnieszka Iskra-Paczkowska, Stanisław Gałkowski, Marek Stanisław, 333–343. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2016.
- Skubaczewska-Pniewska, Anna. „Kupa śmiechu”. *Nowe Książki*, nr 10 (2022): 27–28.
- Tyszczyk, Andrzej. „Tożsamość – życie – trwanie dzieła literackiego. Wokół Ingardena teorii dzieła sztuki”. *Roczniki Humanistyczne*, t. 32, z. 1 (1984): 5–49.
- Zimand, Roman. *Diarysta Stefan Ż.* Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990.
- Żukowska, Kamila. „Autor mówi «dość»! (Artur Przybyśławski: *Pana Profesora dziennik sekretny*)”, *ArtPapier*, nr 23 (455) (2022), 2023-03-01. www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=452&artykul=9187